



Małgorzata Dymnicka

Politechnika Gdańska

W stronę spersonalizowanego miasta?

Abstract: Since Plato and Vitruvius we have seen continuous efforts to strive for the truth, good and beauty focused around a city as a political idea and fundamentally existential space. For ages these efforts have been coupled with thinking of an ideal arrangement and composition of a city, the sense of subjectivity of its dwellers and users, their experiencing of time and space. In particular, in the recent decades, when it was not the space, but the time and its acceleration that became the basic principle of the natural order of things, the role of architecture has been changing. The information technologies made it an act of communication and therefore a part of the message of the media system. They also reversed the direction and thinking of the urban development — from the only one homogenous space-time continuum to the personalised city based on individualised personalities and respective places in both physical and virtual reality. In the modernist vision of a city the space-time continua comprising absolute qualities were *a priori* preferred over thinking of a city as a gathering of various areas, relation networks and flows which unite, merge or split. The times of the advanced communication technologies raise the question concerning the ontological status of a city where independence and individualism in interpersonal contacts together with the identity loss mechanisms symbolised by removing the social relations from the context of the space have become an ideal.

Key words: city, space, architecture, community, personalised city

Wprowadzenie

W czasach globalnej urbanizacji miasta przechodzą gwałtowne zmiany, które stawiają przed nimi ważne i trudne wyzwania, zmuszając do poszukiwania nowych rozwiązań, nierzadko zrywających z dawnymi przekonaniem i tendencjami. Na początku XXI wieku mottem dla wielu miast stały się słowa: „konkurencja”, „innowacyjność”, „indywidualizacja” czy „atomizacja”. Te dwa ostatnie zjawiska, jak zauważa badacz miejskiej kultury Charles Landry (2013, s. 80), zmniejszają

zdolność społeczeństw do radzenia sobie z przeciążeniem wywołanym zmianą oraz naszą umiejętność budowania nowych, wspólnych instytucji, które pozwoliłyby zarządzać nią w taki sposób, żeby zyski były większe niż koszty (2013, s. 80). Obecny okres wydaje się ze względu na tempo i charakter dominujących funkcji i procesów Wiekowi Informacji w coraz większym stopniu zorganizowanego wokół sieci — wyjątkowy. Dawne zasady kierujące nowoczesnym miastem wprawdzie niekiedy pokrywają się z nowymi, ale nie zawsze wytrzymują próbę czasu zestawione z wartościami kapitalizmu przemysłowego opartymi na elastyczności, zdolności adaptacji, nieprzewidywalności i niestałości struktur, słowem — nieciągliści. Ważne miejsce w procesie odbudowywania fundamentów równowagi zajmuje kultura. Stanowi obok ekonomii i władzy jeden z podstawowych wymiarów analitycznej i pluralistycznej metodologii miejskiej. Relacje kultury ze środowiskiem powracają w refleksjach dotyczących wątku „twórczego kapitalizmu”. Bazują na przekonaniu, że stwarzanie możliwości aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym przyczynia się do poprawy jakości życia w dalszej perspektywie. Dużą rolę w dyskursie na temat modelu rozwoju globalnego, który harmonijnie łączy zaspokajanie potrzeb dzisiejszych społeczeństw z troską o losy przyszłych pokoleń, odgrywa idea zrównoważonego rozwoju (szerzej zob. Wódz, 2000, s. 337). Implikuje ona określone działania na rzecz miasta zwartej (*compact city*), mieszanych form zabudowy, odtwarzania różnorodności krajobrazowej i społeczno-kulturowej oraz uspołecznienia praktyk podejmowania decyzji dotyczących środowiska lokalnego.

Jeśli obraz miasta ma być ciągły, a więc także zrównoważony, musi „być plastyczny, by dopasowywać się do percepcyjnych przyzwyczajęń tysięcy obywateli; elastyczny — by zmieniać funkcje i znaczenia; otwarty — na kształtowanie się nowej metaforyki. Musi zapraszać swoich odbiorców do eksploracji świata”, twierdzi Kevin Lynch (2011, s. 139). W swojej książce *Good City Form* (2008) rekomenduje podejście do kształtowania przestrzeni miejskiej „bez misjonarstwa”, za to w przekonaniu, że potrzebujemy środowiska, które nie tylko jest dokładnie zorganizowane, lecz także opowiada o ludziach i ich złożonych relacjach społecznych, aspiracjach oraz tradycji historycznej. Powinny więc — zdaniem Lyncha — charakteryzować je: żywotność (*vitality*), znaczenie (*sense*), dopasowanie (*fit*), dostęp (*access*), efektywność (*efficiency*), kontrola (*control*) i sprawiedliwość (*justice*). Wydaje się, że chociaż trudno o jakąś jedną, wspólną prawdę wywiezioną z dociekań Lewisa Mumforda, Kevina Lyncha czy Jane Jacobs, to istnieją na najbardziej ogólnym poziomie pewne zasady, zapewniające odpowiednią równowagę między życiem prywatnym a publicznym. Z tego właśnie powodu, jeżeli miasto ma nadal pełnić żywotną funkcję katalizatora społecznych i kulturowych procesów, wciąż pozostaje tym niezbywalnym dziedzictwem ludzkiej cywilizacji, jak twierdzi Joseph Rykwert (2013). W jego przekonaniu, miasta świata zostały zalane przez dwie kolejne fale rewolucji przemysłowej i dlatego — nadmiernie przeciążone — zaczęły pękać w szwach. Pierwsza fala z przełomu XVIII i XIX wieku ukształtowała miasto w znanej nam obecnie postaci. Druga, znacznie większa i bardziej wypiętrzona, pojawiła się w połowie ubiegłego stulecia i jeszcze się

nie cofnęła. Spowodowała ogromne zmiany i spustoszenie w większości miast na świecie (2013, s. 45). Nikt nie przewidział głębokości skutków społecznych trzeciej rewolucji przemysłowej, związanej z Internetem i telefonią komórkową — ani zmian dla miast, których katalizatorem stały się nowe technologie komunikacyjne. Nowe czasy wymagają nowego języka i nowej podbudowy intelektualnej oraz etycznej. Społeczeństwo sieci technologicznie przemieszcza nasze doświadczenie istotnych procesów społecznych, politycznych i ekonomicznych, a jednocześnie dezorganizuje władzę i kontrolę nad nimi. To przemieszczanie nie zgadza się z zasadniczo pozbawionym granic życiem w czasie i przestrzeni, a także z tym, co wydaje się stałą ludzką potrzebą osiągania pewnego poziomu umiejscowionej kontroli nad warunkami, w jakich ono przebiega. Ludzie nadal potrzebują bezpiecznych i łatwo dostępnych oraz powiązanych z sobą przestrzeni. Pewne jest, pisze Darin Barney (2008, s. 35), że globalizacja oddziela zjawiska kultury od geograficznej lokalizacji i stanowi punkt kulminacyjny współczesnej formy wykorzenienia, do czego przyczynia się również fakt przejścia od analogowości do cyfrowości i zapanowania ducha informacjonalizmu, który niczym globalny kod kulturowy łamie wszystkie klucze dostępności. To zmiana kulturowa, mentalna, instytucjonalna i przestrzenna. Według Howarda Rheingolda (1993), autora *The Virtual Community...*, bycie częścią WELL (*Whole Earth Lectronic Link*) daje poczucie przynależności do rzeczywistego świata fizycznego. Odpowiedź miasta na rozwój technologii i zwiększenie możliwości oferty zaspokajania różnorodnych i wysoce zindywidualizowanych potrzeb to nowe miejsca konsumpcji jako środek pobudzania rozwoju ekonomicznego i stylu życia. Konsumpcja w coraz bardziej wyrafinowanych pod względem architektonicznym przestrzeniach staje się źródłem kształtującym naszą przynależność. W dobie globalizacji cechuje ją również spersonalizowany przekaz skierowany do jednostek, grup jak do członków oswojonych z dobrze znanymi im miejscami. Występuje tendencja do udomawiania zwłaszcza przestrzeni publicznych bądź quasi-publicznych za pomocą środków nawiązujących do archetypu „domu” (por. Starosta, 2012). W efekcie tych zmian jedną z głównych jego cech jest zacieranie granic między przestrzenią prywatną i publiczną (Dymnicka, 2013). Postfordystycznym sposobom produkcji i metodom zarządzania opartym na bardziej zindywidualizowanym i elastycznym reżimie pracy towarzyszy wykształcanie się nowych, „bardziej spersonalizowanych stylów życia, sposobów spędzania wolnego czasu i uczestnictwa w kulturze” (Majer, 2010, s. 104 i n.). Umieszczony na końcu tytułu znak zapytania jest zachętą do refleksji nad odpowiedzią na współczesny język urbanistyki i architektury, w którym ujawniają się wizje indywidualistyczne, tymczasowe asamblaże i odpowiadające im spersonalizowane miejsca, ale też obecne są wątki należące do porządku wspólnotowego.

Triumf miasta nowej energii

Zaprzęgnięcie energii mechanicznej do ludzkich celów odbiło się w stopniu zasadniczym na krajobrazie miasta. Wydarzenia końca wieku XVIII zmieniły podejście do miasta, co znalazło odbicie w architekturze i dobitnie świadczyło o coraz większej samoświadomości jego mieszkańców. Kierunek rozwoju przyszłego społeczeństwa wyznaczały głównie potrzeby produkcji przemysłowej. Jej znaczenie po raz pierwszy docenili hrabia Saint-Simon oraz jego uczniowie. „Wszystko poprzez przemysł, wszystko dla przemysłu” — głosiła zasada saint-simonistów. Obok istniejących już sił: polityki, wiary i tradycji historycznej, pojawił się nowy motor rozwoju — postęp. Wszystkie dziedziny życia pozostawały też w coraz ściślejszym związku z ekonomią.

Wznoszono nowe budynki użyteczności publicznej, takie jak ratusze czy muzea, dostępne dla szerokiej publiczności, które zastępowały dworskie centra sztuki. Powstawały pierwsze domy towarowe, zadane pasaży i ulice handlowe. Świadczyły one o rozwoju handlu, produkcji i konsumpcji. Sztuka wstąpiła w służbę u kupca. Wystawiona na pokaz w pasażach, wynalazku przemysłowego luksusu, weszła na stałe do miasta, bo pasaż — jak pisał Walter Benjamin (2005, s. 318) — był bez wątpienia miastem, a nawet „światem na niewielką skalę”. Na progu nowego świata stanął *flâneur*. Dom towarowy był jego ostatnią sztuczką (2005, s. 328). To wówczas zrodził się świat fantasmagorii, „do którego człowiek wchodzi, by się zabawić” (2005, s. 324). W XIX wieku zmieniały się stopniowo zadania architektury. Zaczęto większą wagę przykładąć do funkcjonalnych aspektów kształtowania przestrzeni, nie rezygnując do końca z potrzeby reprezentatywności. U podstaw poszukiwań właściwego stylu i zasad sztuki architektonicznej legły intensywne badania naukowe w dziedzinie historii sztuki budowlanej i historii sztuki. W wieku budzenia się świadomości narodowej rozwój tej drugiej dyscypliny wiązał się z odkrywaniem korzeni i genezy państw. Aspekt tożsamościowy był więc nie mniej istotny niż same badania nad dziedzictwem dawnych wieków.

Migracje ludności do miast, w czasie gdy funkcjonowała już machina przemysłowa (jeździły pociągi), zalewały i rozsadzały tkankę miejską. Koszty społeczne industrializacji, nawet te najbardziej bolesne i widoczne, wydawały się łatwiejsze do zaakceptowania z powodów ekonomicznych związanych z długofalowymi korzyściami. W miastach ery przemysłowej wyobraźnię urbanistów rozpałały zmiany wywołane technologią i systemem fabrycznym. Rewolucja przemysłowa zdychotomizowała zależność miejsca i świadomości. Proces ten, postępujący od czasów odrodzenia poprzez oświeceniowy racjonalizm aż po wielką transformację podjętą przez społeczeństwo przemysłowe, przyczynił się do autonomizacji poszczególnych elementów składających się na miejską strukturę. Miasto kartezjańskie przestało „narastać”, a zaczęło „pokonywać” czas (Sławek, 2010, s. 61). „Plan podziału przestrzeni oparty na siatce linii równoległych i prostopadłych, jednocześnie racjonalny, matematyczny i demokratyczny był dziełem ducha

neoklasykistycznego [...] W ostatecznym rezultacie logika takiego podziału ziemi prowadzi do wyeliminowania, a przynajmniej silnego ograniczenia, przestrzeni publicznej, która ustępuje przed ekonomicznymi interesami wynikającymi z prawa własności i gry inwestycyjnej” (2010, s. 61).

Oświeceniowy projekt zrationalizowanego oglądu rzeczywistości znalazł odbicie w polityce miejskiej. Po latach ostrze krytyki wycelowane w XIX-wieczne miasta, z inspiracji szwajcarskiego urbanisty i architekta, charyzmatycznego opata modernistów i pisarza Le Corbusiera, przyniosło uchwalenie Karty ateńskiej i nowych zasad powojennej odbudowy Europy. O wartości architektury miała decydować zasada *less is more*. Le Corbusier i jego zwolennicy (np. Ernst May czy Ludwig Mies van der Rohe) myśleli o mieście jak o czymś złożonym z indywidualnych elementów. Szwajcarski wizjoner miasta nowoczesnego zamierzał „rozpruć” miasto, złożone z fragmentów misternie przylegających do siebie niczym *patchwork*, ale przeludnionych, brudnych, ciemnych, i zszyc je na nowo, starannie oddzielając kolory.

Od czasów Camilla Sittego, wiedeńskiego malarza i architekta, którego twórczość ponad sto lat temu zaprzeczała bardzo pragmatycznym ówczesnym praktykom urbanistycznym, jak chociażby monumentalnej przebudowie Paryża przez barona Haussmanna, urbaniści — zdaniem Richarda Sennetta (2009) — uznają za swój cel społeczny tworzenie lub odtwarzanie miejskich wspólnot. Dodajmy jednak, że Sitte — prerafaelita wizji miasta opartej na założeniach średniowiecznych — wyobrażał sobie wspólnotę wewnątrz miasta, natomiast współcześni urbaniści myślą o wspólnocie przeciwstawionej miastu (Sennett, 2009).

Richard Sennett (2009, s. 482) pisze: „Z historii życia publicznego w XIX wieku wiemy, że jego upadkowi towarzyszył pełen sprzeczności, bolesny rozrost jego przeciwieństwa — sfery prywatnej. Te same siły, które przyczyniły się do upadku jednej sfery, sprzyjały rozwojowi drugiej”. Logika *Gemeinschaft* doprowadziła z czasem do tego, że wspólnota zaczęła przybierać coraz bardziej lokalny charakter. Barykadowanie się wewnątrz miasta zburzyło dawną równowagę między publicznym i prywatnym. „Wielkomiejski sposób życia, wypierający dawną obyczajowość, oferował ludziom osobistą wolność za cenę izolacji lub nawet alienacji” (Majer, 2012, s. 267).

Krytycy nowoczesności uformowanej na wzór oświecenia oraz tego wszystkiego, co było kontynuacją lub zastosowaniem jego idei (Szacki, 2002, s. 913), godzili w naiwną wiarę w postęp, ostre odgraniczenie podmiotu i przedmiotu poznania, uniwersalizm i absolutyzm uznawanej prawdy. Na logice miasta kartezjańskiego budowano wizje architektury i ład przestrzenny. Od przełomu XIX i XX wieku wiązano je z postępem przemysłowym. Dziedzictwo tych wizji, w dużej części ponure, obserwujemy w miastach na całym świecie. Pozostawały one w ścisłym powiązaniu z cechami nowej epoki: koncentracją siły roboczej w centrach miejskich, organizacją pracy zorientowanej na efektywność i zysk, zastosowaniem nauki i technologii w procesach produkcyjnych, rosnącymi kontrastami i nierównościami społecznymi oraz systemem ekonomicznym, opartym na indywidualnej przedsiębiorczości i wolnej konkurencji (Sztompka, 2002).

Podobnie jak większość innych instytucji późnego kapitalizmu, niezróżnicowane powtórzenia były nośnikiem przesłania, że przestrzeń podlega tym samym procesom wystandaryzowania i specjalizacji, jakim podlegają inne produkty kultury masowej.

Rzeczywistość prześcignęła wiele idei, w tym ideę modernistycznego miasta. Jacobs (1961 [wyd. pol. 2014]) i Lynch (1960 [wyd. pol. 2011]) przeciwstawiali miasto efektywności nakierowanej na zysk miastu chaotycznemu, ale kipiącemu energią. W rozwijającym się krytycznym dyskursie nad urbanistyką ujawniło się nowe myślenie o przestrzeni. Kartezjańskiej, mechaniczystycznej perspektywie dominacji przeciwstawiano sposoby jej doświadczania oparte na konceptualizacjach przestrzeni społecznie konstruowanej, traktowanej jak dynamiczna płaszczyzna negocjacji między istniejącą rzeczywistością miejską a światem przeżywanym. „Jakakolwiek metaforę wybralibyśmy, by opisać *metropolis* uwolnione z więzów [...] wielośrodkowy region metropolitalny, policentryczny region miejski, nowe technomiasto, postsuburbia, galaktyczne *metropolis*, miasto na zewnątrz, postmodernistyczna forma miejska, miasto-państwo — nowa forma miejska naznaczona jest dotąd niewyobrażalną fragmentaryzacją” (Rewers, 2005a, s. 204).

Patrząc na problem z perspektywy postmodernistycznej, im jednak usilniej społeczeństwa miejskie próbują odnaleźć swoją tożsamość poza globalną logiką ahistorycznej i niekontrolowanej władzy przepływów, tym bardziej potrzebują własnych lokalnych kodów, pozwalających odczytać podstawową strukturę dominujących wartości. Z rozmaitych analiz i obserwacji wyłania się podobny obraz przekształcanych przestrzeni. Jednakże — dowodzi Castells (2007, s. 401) — tak jak miasto przemysłowe nie było ogólnościową kopią Manchesteru, tak i powstające miasto informacyjne nie będzie kopiować Doliny Krzemowej. Tak jak informacyjne miasto nie jest formą, tak przestrzeń przepływów nie jest pozbawiona miejsca i składa się także z osobistych mikrosieci (*personal micro-networks*). Jednym z ważniejszych aspektów analizy kapitalizmu informacyjnego są w ostatnich dekadach czynniki kulturowe i psychologiczne jako ważne determinanty rozwoju współczesnych miast (Castells, Himanen, 2009).

W refleksjach na temat przestrzeni autorstwa Michela de Certeau, Jacques’a Derridy, Michela Foucaulta czy Richarda Sennetta pojawiły się mikroskopijne, pojedyncze i mnogie praktyki, które wymykają się dyscyplinie systemu urbanistycznego, stanowiąc ośnowę życia społecznego. „*Koczownicze* albo metaforyczne miasto przenika w ten sposób do zrozumiałego tekstu zaplanowanego i czytelnego miasta” (de Certeau, 2008, s. 95). Przypomnijmy sobie, jak zgubne są wszelkie struktury binarne, procedury mechaniczne i zubożające. Uznanie różnorodności, czyli tego, że miasto składa się z różnych „plemion”, ma aspekt założycielski (Maffesoli, 2008).

Estetyzacja różnic

Uczestnicy filozoficznej i estetycznej debaty, jaka przetoczyła się w Europie i Stanach Zjednoczonych na temat przyszłości miasta i spuścizny po modernistycznym paradygmacie, opartym na wytwarzaniu odrębnych obszarów instytucjonalnych i normatywnych, takich jak gospodarka, rodzina, państwo, nauka, moralność, estetyka, zwrócili się w stronę przeciwną — odróżnicowania rzeczywistości i zacierania granic między sztuką a życiem codziennym. Wielu architektów (m.in. Robert Venturi) uznało rygorystyczne zasady funkcjonalizmu za nudne, ponure i obojętne wobec dziedzictwa historycznych form i wartości kulturowych. Znaczenia nabierały nowe inspiracje związane z semiologią, ekologią i technologiami elektronicznymi.

Postmodernizm według Sharon Zukin (1995) wykreował dwa typy przestrzeni ponowoczesnej: przestrzenie grodzone i zgentryfikowane oraz nowe rodzaje parków tematycznych typu *fantasy* opartych na symbolice komiksowej Walta Disneya, neutralnej wobec miasta jako środowiska społecznego. W socjologicznym dyskursie wyraźne miejsce zajmuje analiza tendencji do zacierania różnic między kulturą elitarną i masową, między sztuką a życiem codziennym. Znajdują się w niej liczne odniesienia do wielkomiejskiego środowiska poddanego technologicznym manipulacjom konsumpcyjnej kultury spektaklu i obrazu. Zrozumienie postmodernizmu wymaga więc na tyle szerokiej perspektywy, aby pomieścić to wielkie pomieszanie porządków, stylów, kodów, zrównanie i znoszenie różnic w obrębie hierarchii symbolicznych. Mike Featherstone (1996), socjolog kultury postmodernistycznej, upatruje w tym estetyzującym styl życia codziennego nurcie, powstałym całkowicie w zurbanizowanym, wielkomiejskim środowisku, poddanym technologicznym manipulacjom konsumpcyjnej kultury, nowy kierunek odnowy charakterystyczny dla metropolii z jej wydzielonymi i widowiskowymi obszarami iluzji w centrach handlowych, parkach tematycznych, hotelach, a nawet muzeach i bibliotekach. Poetyka cudzysłowu i cytatu jako reakcja na całość, jedność, uporządkowanie świata pozostawiła trwale ślady w przestrzeni wielu miast na świecie. Jednym z takich śladów jest park tematyczny wymyślony przez Walta Disneya. Zaprojektowany i zbudowany z przeznaczeniem dla dzieci i nastolatków na substytucję miejskości — bez niespodzianek i niedogodności. Dla tych, którzy nie nabyli umiejętności równoczesnego zaangażowania i samoopanowania, „czyli rozszczepienia się na osobę przeżywającą i kontekstualizującą”, poddającą się podnieceniu i transgresji (przejawom karnawalizacji), przewidziano odpowiednie środki kontroli (zdalnie sterowane kamery) oraz przymusu bezpośredniego (funkcjonariusze ochrony) (Featherstone, 1996). Parki tematyczne są zawsze odizolowane od otoczenia, są chronione. Wpisują się w karykaturalną wizję miasta zbudowaną na faktach i fikcji — na archetypach i dziejach konsensusu społecznego. Mówią nowym językiem, odwołując się symultanicznie do wielu zmysłów (Newhouse, 2005). Estetyzacja różnic i zarządzanie strachem są częścią dyskursu na temat narodowej kultury publicznej. Jego główną funkcją zdaje się utopia jedności. Kreowanie jej z użyciem

podręcznego zestawu symboli, mitów, pamięci zbiorowej może się opierać na wizji wspólnoty „takożsamych”, przy czym wizję tę można odnieść do myślenia według zasady: ‘jesteśmy jednym / tym samym pomimo dzielących nas różnic, więc...’. „Abstrahowanie od różnic jest podstawą tego rodzaju myślenia utopijnego: różnice są unieważniane, zawieszane, a w dalszej perspektywie anihilowane” (Bucholc, 2013, s. 29).

Filozofia „wspólnoty” stanowi część utopii bezpieczeństwa. Zmienia się w związku z tym sama jakość przestrzeni współistnienia oparta bardziej na ryzyku i strachu niż na poczuciu solidarności grupowej i podzieleniu wspólnotowych wartości (Beck, 2002; Giddens, 2010).

Miasto (w) sieci

W wariancie klasycznym Durkheimowski model rozwoju społecznego oparty na dychotomii tradycja—nowoczesność w czasach, gdy prędkość zmian wzrasta w tempie niewiarygodnym od ponad półtora wieku, nie wytrzymuje wprawdzie tej próby, co wydaje się zrozumiałe, ale nie zamyka dyskusji na ten temat. Są powody, by z perspektywy czasu nie odbierać także racji Luisowi Wirthowi, Ferdinandowi Tönniesowi, Georgowi Simmelowi i Maxowi Weberowi, których teorie — mimo różnic w portretowaniu nowoczesnych form życia społecznego w miastach, wynikających po części z nostalgicznej tęsknoty za utraconymi światami — są wciąż inspirujące. Wszak dotyczą one początków nowoczesnego życia i utraty trwałych źródeł sensu. To Weber (2002, s. 354), przed szkołą chicagowską, zauważył, że „ostateczne pytanie wszelkiej metafizyki brzmi od zawsze następująco: jeśli świat jako całość, a szczególnie życie ma mieć jakiś »sens«, to co może go stanowić i jak musi wyglądać świat, by mu odpowiadać?”.

Ewa Rewers zwraca uwagę, że przestrzeń miejska już w analizach Simmela stała się „przykładem natłoku i nadprodukcji informacji skierowanych do ludzi nieprzygotowanych w równym stopniu do ich przetwarzania, jak i do bezrefleksyjnego rejestrowania. Przerost semiozy w przestrzeni miejskiej to jedna z wczesnych postaci szumu informacyjnego, który w sposób nieprzerwany towarzyszy dzisiaj rodzącej się globalnej cywilizacji” (Rewers, 2005a, s. 161). Globalne sieci produkcji i kanałów dystrybucji oplotły cały świat niczym pajęczyna, zmieniając hierarchię miast i oddziałując na całą tkankę miejską. Jan A. Scholte (2006) wskazuje, że istotę tego procesu stanowi „odprzeestrzennienie” relacji gospodarczych, społecznych i kulturowych, w tym także interakcji międzyludzkich. Przestrzeń miasta już nie jest fotokopią społeczeństwa, lecz jego ekspresją. Siła tożsamości, co podkreśla jednak „późniejszy” Castells wobec braku ciągłości między logiką sprawowania władzy w globalnej sieci a logiką stowarzyszania się i reprezentacji w poszczególnych społeczeństwach i kulturach, opiera się na odmiennym spojrzeniu na relacje między miejscami i procesami. Miasto informacyjne stanowi

materialną bazę nieprzerwanych przepływów informacji, towarów i ludzi. Chociaż z tego punktu widzenia miasto jest procesem, a nie miejscem, to jednak wciąż pozostaje fizycznym układem odniesienia. Zaawansowane technologie sprzyjają uelastycznieniu i indywidualizacji pracy. Odbyna się to w ramach miasta informacyjnego, obszaru metropolitalnego i miasta dualnego (Majer, 2010). Dominującą rolę w tym układzie odgrywa przestrzeń przepływów, której kluczowym aspektem jest fragmentaryzacja przestrzeni i reintegracja niektórych składowych w nowe jednostki funkcjonalne. Pytanie, jaką rolę w tym procesie cyfrowych rozszerzeń ma do odegrania miasto jako idea polityczna?

Michel Maffesoli zauważa, że w dobie przyspieszonych zmian, które najlepiej widać we współczesnych wielkich miastach, występuje heteronomia trybalizmu, zastępująca indywidualizm. Częściej więc stoimy wobec „dialektyki masy i plemienia”, czyli życia społecznego skoncentrowanego wokół dwóch biegunów: ruchu / cyrkulacji i konkretyzacji / miejsca. Ekstrawagancja życia indywidualnego ustępuje czasem optyce „historii oddolnej” (Maffesoli, 2008, s. 184). Tę ostatnią budują jednostki, które nie rozpoznają się jako całość, ale korzystają z podobnego zestawu podręcznych narzędzi: informacji, aplikacji telefonicznych. Wykorzystują do tego miejsca, które tradycyjnie miały swoje czytelne funkcje. Obecnie ten mechanizm działa dużo słabiej. Nie ma charakteru strukturalnego. Wszystko jest mniej stałe i trwałe. W erze nowych mediów nacisk na przestrzeń słabnie i nie jest celem samym w sobie. Pojęcie przynależności do miejsca, chociaż zyskuje na popularności w kontekście socjologicznych debat nad więzią, etnicznością, lokalnością, obywatelstwem, wielokulturowością, a przede wszystkim tożsamością, odradza się w bezmiejscowych strukturach, enklawach czy „wioskach”. W dyskursie tym wprowadzane są do obiegu socjologicznego kategorie pojęciowe i koncepcje, które wskazują na postępujący proces „wykorzenienia” relacji społecznych (Giddens, 2001), indywidualizacji życia społecznego (Beck, 2002; Marody, 2014; Elias, 2008), zmiany w sferze powiązań — od *place to place connectivity* do *person to person connectivity* (Wellman, 2002) rozwoju miejskich plemion, mobilności (Maffesoli, 2008), wzrostu znaczenia *non-belonging community* (Starosta, 2012) czy słabnącego znaczenia obywatelskich związków stowarzyszeniowych (Putnam, 2008). Wszystkie one odnoszą się do problematyzowania zagadnień więzi społecznych, tożsamości i kwestii miejsca. Powiązania oparte na miejscu cechowały tradycyjne społeczności z okresu nowoczesności, których życie jednostek i społeczności koncentrowało się wokół domu, sąsiedztwa, parafii, pracy czy organizacji społecznych. Ich granice były jasno określone. „Bezpośredniość interakcji pozwalała na podtrzymywanie wysokiego poziomu kontroli społecznej, zależność zaś jednostki od grupy stanowiła gwarancję jej lojalności i konformizmu wobec grupowych reguł” (Marody, 2014, s. 254).

Z badań Barry’ego Wellmana (2002) wynika, że komunikacja internetowa uzupełnia kontakty, nie eliminując form porozumiewania się, takich jak bezpośrednie spotkania i rozmowy telefoniczne. Ponadto okazuje się, że aktywni użytkownicy Internetu intensywniej uczestniczą w życiu politycznym i społecznym. „Nowe technologie pozwalają jednostce spersonalizować własną społeczność” (2002,

s. 17; za Marody, 2014, s. 254). Występowanie nietrwałych, a przynajmniej potencjalnie zmiennych związków między jednostkami jest — jak pisze inny badacz tej problematyki Norbert Elias (2008) — jedną z cech strukturalnych bardziej rozwiniętych społeczeństw. Przesuwanie się punktu ciężkości na szali stosunku Ja—My w stronę Ja wiąże się z ograniczeniem trwałości, wymiennością związków. Koncepcja Eliasa w jakimś sensie bliska jest myśli neoliberalnej, która postrzega rynek jako domenę swobody jednostki. Dotyczy ona wolności wyboru i wyraża się w prawie do nieuczestnictwa.

Chociaż miasto nadal stwarza ramy przestrzenne dla relacji międzyludzkich, to w „świecie spersonalizowanych społeczności” nie są one już tak jednoznaczne jak jeszcze kilka dekad wcześniej. Na przemiany zachodzące w sferze stosunków społecznych i rolę w tym procesie miasta w jego fizyczności i „cielesności” wskazywał wiele lat temu Richard Sennett (2015 [1996]) w książce *Ciało i kamień*. W nowej geografii prędkości przestrzeń miejska stała się dla niego środkiem prowadzącym do jednego celu — czystego ruchu (2015, s. 13). Atomizacja miasta położyła kres zasadniczemu elementowi przestrzeni publicznej, jakim było nakładanie się różnych funkcji na jednym obszarze, umożliwiającym przeżywanie różnorodnych doświadczeń związanych także z obecnością innych, obcych. Narcystyczna projekcja na świat prowadzi do utraty wiary w doświadczenie będące czymś zewnętrznym wobec Ja. Jak pisze autor tym razem w *Upadku człowieka publicznego* (2009, s. 362—363): „Wiara w to, że prawdziwe stosunki między ludźmi polegają na wzajemnym odślanianiu osobowości, wypaczyła nasze pojęcie o funkcjach miasta. Miasto jest narzędziem życia bezosobowego, formą, w której dominują relacje typu *Gesellschaft*, odpowiednią dla społeczeństwa nowoczesnego. Strach przed bezosobowością niszczy tę formę”. Sennett dostrzega w tyranii intymności i zaletach życia bezosobowego wspólne obszary ze wskazaniem na miasto jako symboliczne i rzeczywiste forum kontaktów z innymi ludźmi bez przymusu poznawania ich jako osób.

Z pomocą przychodzi obietnica „miasta na wynos”. Jest ona o tyle pociągająca, piszą Maciej Frąckowiak i Marek Krajewski (2014, s. 17—18), że zaspokaja potrzebę bycia w łączności z innymi, bycie członkiem zbiorowości, mieszkańcem, obywatelem, a jednocześnie nie absorbuje znaczącymi zobowiązaniami. Te ostatnie powodowałyby „zatory w swobodnym przepływie energii”. Niechęć do trwałych lub względnie trwałych zobowiązań wynika z tego, że nowe plemiona miejskie naznaczone są piętnem tymczasowości i powierzchowności. Nie przeszkadza im jednak, aby pielęgnować rytuały zakorzeniające. Zajmują one coraz więcej miejsca w życiu codziennym. Ludzie mają swoje kluby, bary, puby, kawiarnie w zdekapitalizowanych przestrzeniach. Uprawiają miejskie wspinaczki (*rooftopping*), organizują wymianę ubrań (*swap party*), miejskie pikniki, spotkania oddolne (*bottom-up*) służące poprawie jakości życia. Realizują się jako mieszkańcy i obywatele w jednostkowych wyborach. Pomagają im w tym nowe technologie komunikacji. Pozwalają „jednostce spersonalizować własną społeczność i pozostawać w stałym z nią kontakcie, niezależnie od fizycznej odległości dzielącej poszczególnych jej członków” (Wellman i in., 2003, s. 17; za Marody, 2014, s. 254). Jak dowodzi

Mirosława Marody (2014, s. 255), w świecie 'spersonalizowanych społeczności' czynnikiem determinującym kontakty z innymi stają się osobiste dążenia, dyspozycje i ambicje indywidualnego Ja. I nie chodzi o to, kontynuuje, że „ludzie nie są już ze sobą powiązani, lecz raczej o to, że powiązania te zmieniają swój charakter i coraz rzadziej prowadzą do wytwarzania wspólnot, do których jednostka przynależy całą sobą, a jej cele i normy zostają podporządkowane celom i normom całej zbiorowości do tego stopnia, że stają się od nich w zasadzie nieodróżnialne. Inaczej mówiąc, chodzi o zanikanie tego rodzaju identyfikacji z innymi, która polega na przejmowaniu za własne, nawet przedkładaniu dobra danej wspólnoty nad dobro jednostki, identyfikacji leżącej u podstaw, uznawanej i dziś za swoisty ideał, grupy osób połączonych więzami nie tylko społecznymi, ale i moralnymi”. Znoszenie jednych granic i wprowadzanie innych jako instytucji wyznaczających procesy włączania czy wykluczania społecznego nie jest oczywiście zjawiskiem typowym jedynie dla globalizacji. Cechą szczególną tego procesu rozmontowywania lub budowania granic jest w tym okresie wzrost znaczenia subiektywnego poczucia i stanu emocjonalnego jako czynnika konstruującego owe granice. Nie związki krwi zatem, nie terytorium ani nie status społeczny, ale poczucie psychicznej jedności manifestującej się w podzielnianiu odpowiednich poglądów, demonstrowaniu podobnych nastrojów czy deklarowaniu zbieżnych opinii staje się jednym ze znamion przynależności w dobie globalizacji. Procesowi deformalizacji i deinstytucjonalizacji przynależności towarzyszą równocześnie zjawiska reformalizacji i reinstytucjonalizacji. Nowe instytucje oraz nowe reguły prawa stoją na straży jednostek płytko zakorzenionych w strukturach społecznych i stwarzają im iluzję bezpiecznej wspólnoty (Starosta, 2012).

Nowoczesna urbanizacja w epoce komunikacji cyfrowej wykorzystuje dostępne technologie do tworzenia inteligentnych aplikacji. Są to interoperacyjne, realistyczne, samoregulujące się urządzenia interaktywne, które mówią nam, jak nasze miasto będzie funkcjonować w czasie rzeczywistym. Pomagają wizualizować i śledzić je w ruchu. To wymaga pełnego i zintegrowanego obrazu systemów miejskich, takich jak energetyka, transport, służba zdrowia, zatrudnienie. Jego uzyskaniu służą analizy, zebranie opinii społeczeństwa i wykorzystanie informacji we wszystkich portalach miejskich oraz posiadanie służb do podejmowania lepszych decyzji. Celem jest przewidywanie problemów, takich jak nadmierne korki drogowe lub zbyt wysokie zużycie energii, a także minimalizacja wpływu zakłóceń na usługi miejskie i operacyjne. Kultura sieci dostarcza nowych wzorów i kryteriów do tworzenia oraz zachowania osobistej i zbiorowej tożsamości. „Stwierdzenie, że zamieszkujemy cyfrowy świat, jest niedopowiedzeniem. W ostatnich latach Internet i inne technologie informacyjne dokonały przemiany wielu fundamentalnych części życia: tego, jak pracujemy i jak się bawimy, jak komunikujemy się i jemy, jak tworzymy wiedzę i uczymy się, nawet tego, jak rozumiemy politykę i uczestniczymy w życiu publicznym” (Trend, 2001, s. 1 za: Barney, 2008, s. 193; por. Barbrook, 2009).

Czy habermasowska sfera publiczna ma szansę odnaleźć się na nowo w przestrzeni fizycznej? Praktyki wygradzania w istocie eliminują przestrzeń komunikacji,

znosząc idee wspólnego miasta. Gentryfikacja, jeśli przyczynia się do wykluczenia społecznego słabszych grup, do kontroli przestrzeni, również wyklucza możliwość formułowania wizji „dobra wspólnego” i przestrzeni dialogu demokratycznego. Wynika to z niezwykle tempa rozwoju miast i coraz większych trudności w zdefiniowaniu potrzeb, problemów, interesów i wartości wspólnych dla miejskiej społeczności. Uniwersalistyczny punkt widzenia byłby więc utopią miejską albo kolejną formą wykluczenia z powodu zanegowania różnicy.

Jeśli Lewis Mumford (1938) odwoływał się w tytule swojej książki do kultury miast, to już Sharon Zukin (1995) widziała miasto z perspektywy kultur osadzonych w różnych kontekstach społecznych z naciskiem na przestrzenie publiczne jako „okna do duszy miasta”.

Powtórzmy więc za Tadeuszem Sławkiem (2010, s. 41), że miasto spełnia się wtedy, gdy odkrywa przestrzeń jako powołaną do bycia miastem. Na powołanie to składają się dwie zdolności: do uczynienia horyzontów mojego działania szerszymi od horyzontów moich interesów (Ja wypracowuje relację bliskości i zaufania z My) oraz do tego, aby moje czyny stanowiły przejście do działania siły wspólnej, większej ode mnie i od każdej innej jednostki. Przeczy temu zjawisko grodzenia osiedli i pojedynczych budynków, ponieważ „rozrywa i pochłania przestrzeń publiczną należącą do wszystkich obywateli miasta”, jak twierdzi Bohdan Jałowiecki (2007, s. 8—10). Niszczy miejską różnorodność i „przyczynia się do wychowania młodego pokolenia o mentalności ludzi »getta«, niezależnie od tego, czy będzie to getto bogatych czy biednych” (2007, s. 10). Trudno się nie zgodzić z Sennettem (2009, s. 486), że „logika *Gemeinschaft* doprowadzi z czasem do tego, że wspólnota będzie nabierać coraz bardziej lokalnego charakteru. To właśnie zaszło w ostatnim półwieczu. Wspólnota stała się zarówno emocjonalnym wycofaniem się ze społeczeństwa, jak i terytorialną barykadą wewnątrz miasta”. Powrót do struktury plemiennej, w której zbyt dużą wagę przywiązuje się do intymnych, osobistych kontaktów, zdaniem Sennetta osłabia funkcje miasta jako przestrzeni doświadczania różnorodności i złożoności. Ponowoczesne media wzmacniają XIX-wieczne zjawisko *self-mademanów*, którzy oprócz tego, że są fizycznie obecni w miejscu, pozostają sobie zupełnie obcy.

Kulturowy „szwedzki stół”

Przeżywamy dziś swoisty renesans wspólnoty czy bardziej relacji spotkań, współdziałania i partycypacji (Frąckowiak, Krajewski, 2014; Maffesoli, 2008; Leder, 2014; Frysztański, 2009). Manuel Castells, odchodząc od wczesnego strukturalistyczno-marksistowskiego stanowiska na temat ruchów społecznych, zaczął je uznawać (za Touraine’em) za realne podmioty współczesnych procesów historycznych. Są tym, czym twierdzą, że są. Oznacza to zmianę perspektywy z subiektywnej i obiektywnej na optykę skoncentrowaną na sprawstwie kolek-

tywnym z ograniczeniami dotyczącymi tylko wewnętrznej logiki i wybranych przez siebie wartości. Wcześniej Castells roztrząsał wizję ruchów społecznych jako emancypującą siłę podejmującą „rzeczywiste problemy”. Obecnie upatruje w nich generator wszelkiego rodzaju zmian i siłę transformującą. Ludzie w czasach indywidualizmu i społecznej atomizacji, jak twierdzi, poszukują nowych form wspólnotowego życia. Odnajdywanie ich w miejskich strukturach wiąże się z kolejnym założeniem badacza społeczeństwa sieci, że przestrzeń jest materialnym wsparciem współczesnych praktyk społecznych. I to wsparcie zawsze niesie symboliczne znaczenie (Castells, 2007, s. 412). Broni tym samym konsekwentnie tezy, że rzeczywistość, czyli materialna / symboliczna egzystencja ludzi, „jest całkowicie schwyta, w pełni zanurzona w wirtualnym układzie obrazów, w świecie wyobraź-sobie-że, w którym pozory nie tylko znajdują się na ekranie, za pośrednictwem którego komunikuje się doświadczenie, lecz stają się tym doświadczeniem” (2007, s. 378). Opisuje, jak technologie komunikacyjne wytwarzają nieznane wcześniej zjawiska w przestrzeni miasta, jak zmienia się zakres dostępności usług publicznych i dobowy rytm oraz jak indywidualizuje się zaspokajanie potrzeb i zmienia miejska struktura.

Rośnie rola już nie tylko węzłów sieci — abstrakcyjnych, zautomatyzowanych usług, lecz także miejsc, w których spotykają się jednostki i mniej lub bardziej zwarte grupy społeczne. Castells (2007) nazywa takie węzły „trzecim wymiarem przestrzeni przepływów”. Dla najbardziej uprzywilejowanych grup społecznych są to dobrze zdefiniowane pod względem funkcjonalnym i architektonicznym formy przestrzenne, mające na celu unifikację symbolicznego środowiska (2007, s. 403—405). Najbardziej widoczne oznaki miast z wyraźnym pozycjonowaniem sfery mieszkaniowej, rozrywkowej, handlowej to zamknięte osiedla, kluby dla wybranych czy centra handlowe.

Teoria przestrzeni przepływów rozwinięta w pierwszym wydaniu *Wieku informacji* w latach 80. XX stulecia i poddana rewizji w latach późniejszych zamazała granicę pomiędzy abstrakcyjną przestrzenią przepływów i przestrzenią miejsc. Powiązania między tymi dwiema sferami okazały się dużo bardziej złożone i elastyczne. Widać to wyraźnie w sfragmentaryzowanej strukturze miast, w sprzęgnięciu kultur oraz interesów społecznych. Dla ruchów społecznych oba wymiary przestrzeni pozostają w istotnym i pełnym napięć związku. „Dopiero się jednak okaże, jak to napięcie rzeczywiście działa w ramach projektów wykorzystujących przestrzeń przepływów na rzecz lokalnych tożsamości” (Stalder, 2012, s. 176). Zapowiedź śmierci przestrzeni w wymiarze fizycznym okazała się przedwczesna. Miejsca, chociaż niepowiązane z sobą — jak dawniej — w sensie geograficznym, wciąż pozostają w relacji koordynowanej przez sieć przepływów. Dzięki temu zarówno przylegające, jak i nieprzylegające do siebie miejsca mogą być częścią i różnych, i tych samych procesów. W tym sensie analiza przestrzeni przepływów przeprowadzona przez Castellsa ponad trzy dekady temu wciąż zachowuje swoją moc.

Rykwert (2013, s. 358) zachęca do przemyślenia na nowo miasta i jego instytucji po to, aby zrozumieć, w czym tkwi jego siła. Każę jej szukać w samym spo-

leczeństwie. Wyraża ją za pomocą mocnej retoryki, gdy pisze: „Żądajcie pokazania jakiegokolwiek projektu urbanistycznego i rozważcie jego energochłonność, wpływ na handel detaliczny, konsekwencje dla przestrzeni publicznej i jej przydatności dla demonstracji czy zgromadzeń publicznych, a nie tylko parków dla rekreacji. Żądajcie mieszanych funkcji, miejsca dla targowisk i miejskiego rolnictwa w połączeniu z budownictwem mieszkaniowym. Nalegajcie, żeby szybka komunikacja miejska była służbą publiczną, a nie przedsięwzięciem biznesowym” (2013, s. 358). Na uwagę w świetle powyższych spostrzeżeń zasługują refleksje Krzysztofa Frysztackiego (2009, s. 259) na temat komunitarianistycznych komentarzy sprowadzających się do tego, „by uwzględniając usprawiedliwione ambicje osobiste, nie zatracać zmysłu społecznego”. Zdaniem autora *Socjologii problemów społecznych* (2009, s. 260), jest to pogląd, że „klasycznemu racjonalistyczno-indywidualistycznemu stanowisku, tak mocno wpływającemu na rozumienie zjawisk ekonomicznych, ale również znacznie szerszego zakresu stosunków społecznych, można rzucić teoretyczne i praktyczne wyzwanie, którego główną cechą jest pozytywne łączenie »ja« i »my«.” W dobie rozpadu więzi społecznych owo wyzwanie ma głęboki sens zwłaszcza dla życia wielkomiejskiego i jego nowych wspólnot oferujących jednostkom „nowy rodzaj podziału na My i Oni” (Marody, 2014, s. 263). Dla Maffesolego (2008) ma on związek, głównie za sprawą nowych technologii komunikacyjnych podwyższających stan „natężenia podniet nerwowych” w znaczeniu, jaki im nadał Georg Simmel, z szerszym zjawiskiem ponowoczesności i jej nowymi źródłami wyobcowania. Tego ostatniego Maffesoli jednak nie demonizuje. Jego zdaniem, ponowoczesne plemiona tworzą nowe formy solidarności, które pozwalają przetrwać w miejskiej dżungli.

Czy społeczności odpowiadające temu, co Maffesoli (2008) nazywa „nowoplemionami”, bez przymusu bycia w miejscu, wystarczą do wyjaśnienia fenomenu, jakim jest miasto jako organizacja społeczna? Czy sieci uratują sferę publiczną w mieście? Czy w epoce sieci dwa kanoniczne dla socjologii idealne typy: zrzeszenie i wspólnota, znajdują uzasadnienie w nowych formach organizacji społeczeństwa skoncentrowanych wokół indywidualizmu sieciowego i ujednostkowionej wspólnoty? — pyta Kazimierz Krzysztofek (2006, s. 248—249). Koniec XX wieku wiąże się z koncepcjami przestrzeni kulturowej, opierającymi się na pojęciach: pluralizacji, łączenia, synkretyzacji, kreolizacji czy hybrydyzacji. Łączy je autorefleksyjna praktyka przekraczania utartych schematów, granic czy koncepcji. Paul Virilio, francuski teoretyk kultury, wiąże to zagadnienie z dwoistością rzeczywistości (realnej i wirtualnej), której nie da się sprowadzić do jednego wymiaru. Podobnie jak inni badacze problemu (np. Jean Baudrillard), przekonuje, że kultura traci związek z rzeczywistością, wytwarzając obrazy obrazów — hiperrzeczywistość. Utrzymuje, że ciągła teleobecność wydarzeń nie tworzy już jakiegokolwiek uporządkowanej sekwencji, „gdyż momentalna przestrzenność trwania pokonuje głębię historycznego następstwa czasowego” (Virilio, 2006, s. 119). Ta nowa transhoryzontalna optyka pozwala ujrzeć to, co pozostawało poza zasięgiem naszego wzroku. Owa przestrzenność „teleobecnego” wydarzenia zyskuje przewagę nad bezpośrednią obecnością tu i teraz, dostarczając rozrywki albo będąc środkiem

promocji kultury. Pozwala to konsumentowi na udział w swego rodzaju społecznej grze. Mamy do czynienia z urbanizacją kultury, skutkiem czego jest wzbogacanie oraz przekształcanie europejskich miast w „rodzaj samopomocowego, kulturowego szwedzkiego stołu”, na którym każdy znajdzie coś dla siebie (Rewers, 2006, s. 190).

Poszukiwaniom miasta w mieście towarzyszą z jednej strony polityki równoważenia obywatelskiego zaangażowania w rewalidację społecznego kapitału w rozumieniu norm wzajemności, rozwiązywania wspólnie problemów, rozszerzania społecznych identyfikacji, a z drugiej — praktyki polegające na polirytmicznym / oligoptycznym urządzaniu przestrzeni.

Coraz częściej w te obszary wkracza sztuka w dialogu z nauką i technologią oraz architekturą. Z tej koegzystencji rodzi się oparta na interakcji kultura partycypacyjna i agonistyczna zarazem. Sztuka, wchodząc w strukturalne relacje ze współczesnymi technologiami medialnymi i paradygmatami naukowymi, konstruuje nową jakość przestrzeni publicznej, proponując inne strategie negocjacji ich znaczeń i w inny sposób angażując ich odbiorców. Podejście to zmierza do przewyciężenia opozycji humanistycznego świata sztuki i świata nauki. Interakcja obu tych uniwersów poszerza platformę współdziałania i interakcji między użytkownikami przestrzeni. Technologia w tej grze staje się częścią refleksyjnego humanistycznego dyskursu na temat jej roli w życiu społecznym. Jest to coraz śmielsza próba odkrywania nowych pól innowacji z metodologicznym założeniem o niedzieleniu architektury na różne kategorie intelektualne. Wiąże się to z postulatami stałej obecności ludzi nauki, artystów, projektantów, planistów w dyskursie publicznym na temat przyszłości miasta jako projektu społecznego i obywatelskiego. Perspektywa dialogu jako platformy, na której miałyby się uformować trzecia kultura w sytuacji dominującej roli technologii cyfrowych, wyznaczającej horyzont współczesnego świata, wydaje się istotna w obecnych czasach.

Na zakończenie

W tym na nowo odkrywanym obszarze ludzkiej i nie-ludzkiej aktywności, jak widzi to Bruno Latour (2010), następuje rozmywanie granicy człowiek — technologia. Rzecz jednak nie w tym, by oddzielać wpływ jednych od drugich, lecz w tym, by obserwować ich wzajemne relacje. Z tej perspektywy lepiej widać miasto, a zwłaszcza jego najważniejszą przestrzeń publiczną — ulicę, która jawi się jako miejsce oddziaływania tego, co ludzkie i nie ludzkie, fizyczne i nie fizyczne (Filiciak, 2011, s. 127). To spostrzeżenie będzie stawać się coraz bardziej oczywiste i będzie mu towarzyszyć coraz więcej uwagi w dyskursie publicznym ze względu na społeczne konsekwencje nowego wymiaru relacji z miastem. Ma to duże znaczenie w czasach odprzeestrzenniania relacji międzyludzkich. Miasta poddane tej próbie wciąż chcą się widzieć jako służące identyfikacji, jako racjo-

nalne i historyczne, pisze Marc Augé (2010, s. 34). Perspektywa antropologiczna narzuca pewien obiecujący projekt przemyslenia miasta na nowo. W taki sposób, aby jego spersonalizowana wersja pozostawała w geometrycznym związku, umożliwiającym łączenie się z sobą jednostkowego z publicznym. Ludzie w sposób mniej lub bardziej przypadkowy zwierają szeregi, zakorzeniają się, poszukują bliskości w „miejskich wioskach” albo w nie-miejscach. „Jeśli jakieś miejsce można definiować jako tożsamościowe, relacyjne i historyczne, to przestrzeń, której nie można zdefiniować ani jako tożsamościowej, ani jako relacyjnej, ani jako historycznej, definiuje nie-miejsce” (2010, s. 53). Należy jednak pamiętać, że zarówno miejsca, jak i nie-miejsca ulegają rekompozycji, zamieniają się „rolami” (Dymnicka, 2010a). Chodzi tu nie tylko o przestrzenie uwspólnionych praktyk, lecz także o język, w jakim wypowiadamy się na ten temat. Według Michela Foucaulta (2011, s. 132) w dynamicznej czasoprzestrzeni, zdecydowanie niejednorodnej, rozproszonej, kształtują się heterotopie związane z akumulacją / ciągłością czasu i te o najbardziej płynnym, przejściowym i nietrwałym charakterze. Są to czasowe zdarzenia, w których każdy może uczestniczyć. „Tradycyjne punkty centralne, takie jak plac katedralny czy rynek wokół ratusza, straciły swoją dotychczasową strategiczną ważność” — zauważa Beata Frydryczak (1998, s. 104). Odzyskują ją, jak daje się zauważyć, inne przestrzenie autoprezentacji, takie jak kawiarnie, skwery, miejsca *trzecie*. Stanowią przestrzeń jednocześnie reaktywną i immersyjną. Ich bywalcami są ludzie wywodzący się z różnych środowisk: emeryci, bezrobotni, biedni i bogaci, naukowcy i studenci. Deborah Chambers (2006) przeanalizowała zmiany społeczne rozpoznane przez Roberta Putnama (2008), przejście od stosunkowo stabilnych i trwałych więzi rodzinnych i sąsiedzkich oraz wspólnot lokalnych do więzi bardziej płynnych i zależnych od jednostek. Wnioski, jakie płyną z jej badań, mogą świadczyć o tworzeniu się nowych wzorów stowarzyszania się i tworzenia więzi społecznych, opartych na wzorcach tożsamościowych, zapewniających bezpieczne przestrzenie dla eksplorowania własnego Ja (Giddens, 2012, s. 823). Wspólnoty miejskie w czasach indywidualizmu tracą tradycyjnie przypisywane im cechy i funkcje. Jednakże, jak zauważa Andrzej Leder (2014, s. 39), znajdziemy też nieodosobnione przykłady wskazujące na rozwój / trwanie wartości opartych na wspólnotowym modelu przynależności. Miasta polskie na przykład spełniają taką funkcję „wyobrażonej rodziny-wspólnoty” w czasie rytuałów związanych ze świętami, które wzmacniają identyfikację wspólnotową. Zygmunt Bauman (2008) nazywa je wspólnotami estetycznymi. Problematyczne jest wyjście poza poziom niewielkich grup czy indywidualnie pojmowane cele i interesy. Gdy „próbujemy przeskoczyć na wyższy poziom, na którym trzeba mediować pomiędzy sprzecznymi pragnieniami, wizjami czy interesami, to wszystko się rozpada i pozostaje nam jedynie do dyspozycji bardzo mgliste, konserwatywne imaginarium” (Leder, 2014, s. 39).

We współczesnym mieście dawne znaczenie *civility* można odzyskać nie inaczej, podpowiada Sennett (2009), jak powracając do ochrony ludzi przed sobą nawzajem w taki sposób, aby pozwolić im cieszyć się swoim towarzystwem. Przywdziewanie masek w socjologicznym sensie pozwala na tę czystą towarzyskość,

abstrahującą od siły, słabości i prywatnych uczuć tych, którzy je noszą. Ekscytacja nowymi technologiami komunikacji nie powinna być tutaj zasadniczą przeszkodą. Pod jednym wszakże warunkiem, że będzie jej towarzyszyć refleksja krytyczna.

Literatura

- Augé M., 2010: *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Tłum. R. Chymkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Barbrook R., 2009: *Przyszłości wyobrażone. Od myślącej maszyny do globalnej wioski*. Tłum. J. Dzierzgowski. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Barney D., 2008: *Spółczesność sieci*. Tłum. M. Fronia. Warszawa: Wydawnictwo Sie!
- Bauman Z., 2008: *Wspólnota*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- Beck U., 2002: *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Tłum. S. Cieśła. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Benjamin W., 1996: *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Benjamin W., 2005: *Pasaże*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bucholtz M., 2013: *Złożoność nie do udźwignięcia: utopie jedności, utopie różnicy*. „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Castells M., 2007: *Spółczesność sieci*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells M., Himanen P., 2009: *Spółczesność informacyjna i państwo dobrobytu*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Certeau M. de, 2008: *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*. Tłum. K. Thiel-Jańczuk. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Chambers D., 2006: *New Social Ties. Contemporary Connections in a Fragmented Cities*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Dymnicka M., 2010a: *Sztuka w przestrzeni publicznej miasta — konfrontacja czy dopełnienie?*. W: E. Rewers, red.: *Sztuka — kapitał kulturowy polskich miast*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Dymnicka M., 2010b: *The End of Place as We Know It? Attempts at Conceptualization*. „Human Geographies — Journal of Studies and Research in Human Geographies”, Vol. 4.
- Dymnicka M., 2013: *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Elias N., 2008: *Spółczesność jednostek*. Tłum. J. Stawiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Featherstone M., 1996: *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*. W: R. Nycz, red.: *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
- Filiciak M., 2011: *Ulica jako hybryda. Przestrzeń miejska w perspektywie sieci*. W: M. Duchowski, E. Sekuła, red.: *Między wolnością a anarchią. Street art*. Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych.
- Foucault M., 2011: *Inne przestrzenie*. W: B. Świątkowska, red.: *Coś, które nadchodzi. Architektura XXI wieku*. Kraków: Fundacja Bęc Zmiana.

- Frąckowiak M., Krajewski M., 2014: *Polityka impulsów i rzeczy*. W: *My i oni. Przestrzenie wspólne. Projektowanie dla wspólnoty*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Frydryczak B., 1998: *Okiem przechodnia: ulica jako przestrzeń estetyczna*. W: J.S. Wojciechowski, A. Zeidler-Janiszewska, red.: *Formy estetyzacji przestrzeni publicznej*. Warszawa: Instytut Kultury.
- Frysztański K., 2009: *Socjologia problemów społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Giddens A., 2010: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A. (wsp. Sutton P.W.), 2012: *Socjologia*. Tłum. O. Siara, A. Szulżycka, P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A., 2014: *Europa. Burzliwy i potężny kontynent*. Tłum. O. Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Habermas J., 2007: *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jacobs J., 2014: *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*. Warszawa: Centrum Architektury.
- Jałowiecki B., 2005: *Przestrzeń ludyczna — nowe obszary metropolii*. „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 3 (21).
- Jałowiecki B., 2007: *Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni*. W: B. Jałowiecki, W. Łukowski, red.: *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo SWPS Academica — Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Krajewski M., red., 2007: *Wizualność miasta. Wytwarzanie miejskiej ikonosfery*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Krzysztofek K., 2006: *Czy sieci uratują sferę publiczną?* W: J.P. Hudzik, W. Woźniak, red.: *Sfera publiczna. Kondycja, przejawy, przemiany*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Krzysztofek K., 2014: *Społeczeństwo w XXI wieku: rozproszenie i nadzór*. „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Krzysztofek K., Szczepański M.S., 2002: *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Landry Ch., 2013: *Kreatywne miasto. Zestaw narzędzi dla miejskich innowatorów*. Tłum. O. Siara. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Laskowski P., 2011: *Projekty wspólnoty*. W: B. Świątkowska, red.: *Coś, które nadchodzi. Architektura XXI wieku*. Kraków: Fundacja Bęc Zmiana.
- Latour B., 2010: *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*. Tłum. A. Derra, K. Abriszewski. Kraków: Universitas.
- Leder A., 2014: *Wspólnota w czasach indywidualizmu*. W: *My i oni. Przestrzenie wspólne. Projektowanie dla wspólnoty*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Lynch K., 2008: *Good City Form*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Lynch K., 2011: *Obraz miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Górnoleśne.
- Maffesoli M., 2008: *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*. Tłum. M. Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Majer A., 2010: *Socjologia i przestrzeń miejska*. Warszawa: PWN.
- Majer A., 2012: *Nowy Urbanizm*. W: E. Bogacz-Wojtanowska, W. Gumuła, S. Rębisz, red.: *Zróżnicowanie i zmienność społecznego świata*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Marody M., 2010: *Wirtualność rzeczywistości. Rzeczywistość wirtualności*. W: K. Korab, red.: *Wirtual. Czy nowy wspaniały świat?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marody M., 2014: *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., 2004: *Przemiany więzi społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- McLuhan M., Fiore Q., 1967: *The Medium is the Message. An Inventory of Effects*. Harmondsworth: Bantam.
- Mumford L., 1938: *The Culture of Cities*. New York: Harcourt Brace & Company.
- Newhouse V., 2005: *W stronę nowego muzeum*. W: M. Popczyk, red.: *Muzeum sztuki. Antologia*. Kraków: Universitas.
- Putnam R., 2008: *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Tłum. P. Sadura, S. Szymański. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Rewers E., 2005a: *Post-Polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków: Universitas.
- Rewers E., 2005b: *Triumf i upadek ponowoczesnych utopii miejskich. Jak utopie miejskie przekształcały się w towar?*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Rewers E., 2006: *Europejska przestrzeń kulturowa czy przestrzenny mizmasz?* W: J.P. Hudzik, W. Woźniak, red.: *Sfera publiczna. Kondycja, przejawy, przemiany*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Rheingold H., 1993: *The Virtual Community: Homesteading on the Electronic Frontier*. Reading, MS: Addison-Wesley.
- Rykwert J., 2013: *Pokusa miejsca. Przeszłość i przyszłość miast*. Tłum. T. Bieroń. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Scholte J.A., 2006: *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*. Sosnowiec: Humanitas.
- Sennett R., 2009: *Upadek człowieka publicznego*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Sennett R., 2015: *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*. Warszawa: Aletheia.
- Sławek T., 2010: *Miasto. Próba zrozumienia*. W: E. Rewers, red.: *Miasto w sztuce — sztuka miasta*. Kraków: Universitas.
- Stalder F., 2012: *Manuel Castells. Teoria społeczeństwa sieci*. Tłum. M. Król. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Starosta P., 2012: *Przynależność w dobie globalizacji*. W: R. Dopierała, K. Kaźmierśka, red.: *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy*. Kraków: Wydawnictwo „Nomos”.
- Szacki J., 2002: *Historia myśli powszechnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sztompka P., 2002: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sztompka P., 2007: *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Trend D., ed., 2001: *Reading Digital Culture*. Oxford: Blackwell.
- Virilio P., 2006: *Bomba informacyjna*. Tłum. S. Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Weber M., 2002: *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Tłum. D. Lachowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Wellman B., 2002: *Little Boxes, glocalization, and networked individualism*. <http://calchong.tripod.com/sitebuildercontent/sitebuilderfiles/LittleBoxes.pdf> (data dostępu: 20.02.2016).
- Wellman B., Quan-Haase A., Boase J., Chen W., Hampton K., Isla de Diaz I., Miyata K., 2003: *The Social Affordances of the Internet for Networked Individualism*. "Journal of Computer-Mediated Communication", Vol. 8 (3).
- Wódz K., 2000: *Ruch ekologiczny. Formowanie się i rozwój ruchu ekologicznego*. W: *Encyklopedia socjologiczna*. T. 3. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Zukin S., 1995: *The Cultures of Cities*. Oxford—Cambridge, MA: Wiley-Blackwell.